

*Kardynał Adam Stefan Sapieha. Księżę Niezlomny. Materiały z sesji zorganizowanej przez Uniwersytet Jagielloński, Polską Akademię Umiejętności i Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w dniu 25 marca 2012 w 100-lecie konsekracji i ingresu Adama Stefana Sapiehy*, red. ks. J. Urban, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2014, ss. 192.

Postać kardynała Adama Stefana Sapiehy, nie bez przyczyny zwanego „Księciem Niezlomnym”, zajmuje jedną z czołowych pozycji w historii polskiego Kościoła w XX w. Choć na jego temat ukazały się już liczne prace, w dalszym ciągu historia tej osoby stanowi niewyczerpany temat, do którego chętnie odwołują się badacze. Toteż, gdy zbliżała się setna rocznica jego konsekracji biskupiej, Wydział Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II wysunął propozycję urządzenia sesji naukowej, na którą bardzo entuzjastycznie odpowiedzieli Uniwersytet Jagielloński oraz Polska Akademia Umiejętności. Recenzowana pozycja jest efektem przeprowadzonej sesji, która dowodzi tego, jak wiele jeszcze tajemnic kryje przed historykami osoba krakowskiego arcybiskupa i kardynała, o której z wielką estymą wypowiadał się papież Jan Paweł II.

Żaneta Niedbała w swoim artykule pt. *Środowisko rodzinne a postawa życiowa kardynała Adama Stefana Sapiehy* stara się nakreślić środowisko i okoliczności, w jakich przyszło dorastać przyszłemu kardynałowi. Kluczem do jej rozważań jest pytanie, jakie sobie stawia już na początku: „w jakim stopniu atmosfera domu rodzinnego oraz wartości, które mu tam wpojono, oddziaływały na osobowość i posługę duszpasterską księcia metropolity?” (s. 9). Przytacza tradycje patriotyczne, z jakimi związany był

stary ród Sapiehów (m.in. zaangażowanie ks. Leona Sapiehy w Postanie Listopadowe). Spośród miejsc, które wpłynęły na rozwój Adama Sapiehy, wymienia zamek rodzinny w Krasieczynie oraz kościół św. Marcina w tejsze miejscowości. Jednak kluczowe znaczenie w jego formacji mieli rzecz jasna rodzice, którzy wpajali swojemu najmłodszemu dziecku uniwersalne wartości. Tradycje bibliofilskie żywotne w rodzinie Sapiehów dały o sobie znać, gdy Adam Sapieha już jako arcybiskup ratował od zniszczenia zbiory sapieżyńskie w czasie II wojny światowej. Artykuł spełnia swoją rolę jako swoiste wprowadzenie do dalszych partii pracy. Szkoda tylko, że Autorka odwołuje się w nim prawie zawsze do opracowań, i to tych znanych. W ten sposób informacje w nim zawarte nie wprowadzają w zasadzie nic nowego do powszechnej wiedzy na temat młodości przyszłego arcybiskupa krakowskiego.

Krzysztof Rafał Prokop podzielił swój artykuł na ogólne wprowadzenie oraz dwie części. W pierwszej nakreślił okoliczności, w jakich powołano na stolicę biskupią Adama Stefana Sapiehę, oraz sam przebieg konsekracji, w drugiej zaś przybliżył jego sukcesję. Adam Sapieha był pierwszym od dwunastego wieku biskupem, który odbierał pełnię kapłaństwa z rąk samego Namiestnika Chrystusa. Wydarzenie to odbiło się rzecz jasna szerokim echem na ziemiach polskich będących pod zaborami, a uroczystości mającej miejsce w Kaplicy Sykstyńskiej – miejscu, w którym tradycyjnie odbywa się konklawe – przyglądały się liczne prominentne postaci narodowości polskiej, zarówno świeckie, jak i stanu duchownego. Przy okazji, Autor omawianego artykułu poruszył też niezwykle ciekawą kwestię sukcesji apostolskiej jako takiej. Przypomniał, że w przeciwieństwie do średniowiecza i czasów starożytnych, obecnie informacje na jej temat są dokumentowane, stąd można wiele wywnioskować, opierając się na dostępnej bazie materiałów. Z artykułu Krzysztofa R. Prokopa można się dowiedzieć, że Karol Wojtyła, w przeciwieństwie do 95% polskiego episkopatu, wywodził się z linii Henry'ego Benedykta Stuarta, księcia Yorku. Zarówno papież Polak, jak i np. kard. Stefan Wyszyński podkreślali doniosłość i sam fakt swoich sukcesji apostolskich w pismach i przemówieniach. Autor oparł swoje wywody na rzetelnej literaturze i bazie źródłowej, zarówno jeśli chodzi o materiały polskie, jak i zagraniczne/obcojęzyczne. K. R. Prokop słusznie zaznacza, że omawiana tematyka bardzo rzadko bywa podejmowana przez badaczy, co jeszcze bardziej podkreśla rangę jego dociekań.

Ks. Stanisław Ludwik Piech, historyk, profesor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, w artykule pt. *Kraków księcia biskupa Adama Stefana Sapiehy*, zdecydował się przedstawić niektóre wydarzenia związane z 40-letnim pasterzowaniem tego dostojnika Kościoła w królewskim mieście. Prześledził pokrótce i ogólnikowo wybrane aspekty z działalności abpa Sapiehy w Krakowie, biorąc pod uwagę cały kontekst historyczny, poczynawszy od jego konsekrowania w Katedrze Wawelskiej 3 marca 1912 roku aż do śmierci 23 lipca 1953 r. Artykuł jest bardzo zwięzły i ma przeglądowy charakter. Szkoda, że Autor nie spróbował wykorzystać materiałów archiwalnych i odnaleźć informacji, które w jakiś sposób mogłyby rzucić nowe światło co do wiedzy na temat kard. Sapiehy. Niemniej jednak ks. Piech przytacza najważniejsze informacje z okresu posługi biskupiej metropolity. Pominął jednak wiele istotnych ciekawostek, takich jak to, że krakowski arcybiskup odegrał pewną rolę w ocaleniu Krakowa od zniszczeń wojennych pod koniec II wojny światowej, w wyniku zabiegów dyplomatycznych czynionych w Stolicy Apostolskiej. Wszak opracowanie dotyczy Krakowa jako miasta, a kard. Sapieha być może zasłużył na niegdysiejszy przydomek papieża Grzegorza Wielkiego, który ocalił Rzym przed najazdem barbarzyńców – *Defensor Civitatis*. Tytuł artykułu jest moim zdaniem dosyć niefortunny, gdyż jego treść dotyczy nie tyle historii Krakowa z czasów posługi biskupiej Sapiehy, co właśnie pewnych elementów urzędowania arcybiskupa.

Motyw duszpasterstwa Adama Stefana Sapiehy jako prezbitera, biskupa i arcybiskupa został podjęty przez ks. Jacka Urbana w artykule pt. *Adam Stefan Sapieha – duszpasterz i dostojnik Kościoła*. Ks. Urban już na samym początku tekstu stwierdza, że tematyka ta „w przyszłości znajduje właściwe omówienie pod piórem biegłego kanonisty lub pastoralisty” (s. 57), sam zaś ogranicza się do samej tylko sygnalizacji problemu. Autor, historyk z UP JPII i aktualny dyrektor Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, dowodzi niezwyklej aktywności Sapiehy, zwłaszcza jako biskupa. Przedstawia jego działalność duszpasterską na takich polach jak liczne listy pasterskie, formacja kleryków czy budowa nowych świątyń. O wielkiej roli księcia Sapiehy może świadczyć fakt, że za czasów jego posługi biskupiej diecezja krakowska powiększyła się o ponad sto parafii. Jednak

ks. Urban – prawdopodobnie celowo – pomija pewne kontrowersyjne kwestie, jak chociażby te związane z pochówkiem Józefa Piłsudskiego na Wawelu. Osobną uwagę poświęca Autor Sapięze jako „dostojnikowi Kościoła”, przedstawiając chronologicznie różne ważne funkcje, które już od młodego wieku pełnił w Kościele. Artykuł ks. Urbana, również raczej tylko przeglądowy, jest w pracy potrzebny, gdyż przybliży ogólnikowo życiorys Sapięhy z czasów, gdy pełnił posługę biskupią, w tym duszpasterską, w Krakowie.

Za najlepiej przygotowane opracowanie w książce uważam artykuł Marleny Sędkak pt. *Rola abp. Adama Stefana Sapięhy w staraniach o beatyfikację królowej Jadwigi Andegawerskiej*. Zdziwienie może budzić fakt, że Autorka, pisząc niniejszy tekst, była doktorantką historii na UP JP II, gdyż jego przygotowanie i wyciągane wnioski świadczą o jej dojrzałości jako badacza dziejów XX w. Kult królowej Jadwigi, która umarła w opinii świętości, został ożywiony w XIX wieku i był szczony także przez niektórych wysokich rangą duchownych, także osoby świeckie organizowały pielgrzymki do jej grobu na Wawelu. Nabożeństwo do królowej Jadwigi Książę Niezłomny wyniósł z domu, gdyż jego matka, imienniczka monarchini, w latach 1910-1912 była prezesem zarządu Komitetu Polek, który działał we Lwowie pod protekcją bpa Władysława Bandurskiego i dążył do przyspieszenia procesu beatyfikacyjnego królowej. Abp Sapięha często podkreślał cnoty kandydatki na ołtarze i czynił różne starania, by przyspieszyć jej proces beatyfikacyjny zarówno w Polsce, jak i w Watykanie. W akcję zaangażowały się także osoby świeckie, w tym znane postaci, takie jak wybitny historyk Oskar Halecki. Choć Sapięha beatyfikacji królowej nie dożył, jego wkład w rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego jest nie do przecenienia. Gdyby nie fakt, że część dokumentacji została zniszczona w czasie Powstania Warszawskiego i że reżim komunistyczny utrudniał kontakty z Watykanem, być może zakończyłyby się on jeszcze za życia Księcia. Autorka swoje ustalenia oparła na solidnej bazie bibliograficznej i źródłowej, w skład której weszły również materiały archiwalne.

Tematykę działającej w czasie II wojny światowej Rady Głównej Opiekuńczej i jej związku z działalnością abpa Sapięhy podjął w swoim opracowaniu śp. Jerzy Ronikier w artykule pt. *Rada Główna Opiekuńcza i jej współpraca z metropolią krakowskim Adamem Sapięhą w ramach działalności pomocowej i charytatywnej w czasie okupacji niemieckiej w Polsce (1939-1945)*. Autor podkreśla zasługi metropolity w działalności Rady, głównie pod kątem finansowym. Arcybiskupowi krakowskiemu udało się nawet skutecznie zabiegać o fundusze na rzecz Rady ze strony Stolicy Apostolskiej. W trakcie lektury odnosi się jednak wrażenie, że Autor zbyt dużą uwagę przywiązuje do wątków pobocznych odwołujących się do działalności RGO; postać abpa Sapięhy jakby schodzi na dalszy plan. Godne zaznaczenia byłoby np. to, że Sapięha jeszcze jako biskup angażował się w działalność charytatywną także w czasie I wojny światowej; jego postępowanie pod pręgierzem niemieckiego okupanta nie było niczym nowym. Jerzy Ronikier zdobywa się na zaskakujące stwierdzenie: „II wojna światowa wraz ze wszystkimi towarzyszącymi jej wydarzeniami, zamyka ostatecznie całą epokę – trwającą od Wielkiej Rewolucji Francuskiej. [...] Rada Główna Opiekuńcza i wspierający ją metropolita to najwspanialszy owoc odchodzącej epoki. Walka o dobro wspólne, obowiązek pomocy bliźnim pozostającym w potrzebie i wiele innych wartości obowiązujących w tej grupie odeszło wraz z nimi” (s. 107). Stwierdzenie to pozostawiam bez komentarza, wskazując jednak na to, że jest ono na pewno bardzo kontrowersyjne. Przypisów w pracy jest bardzo mało; odnoszą one czytelnika głównie do pamiętników Adama Feliksa Ronikiera, prezesa Rady Głównej Opiekuńczej. Warto podkreślić jest to, że był on dziadkiem Autora opiniowanego tekstu.

Paweł Kajzer przedstawił pokrótce analizę porównawczą dwóch życiorysów: abpa Adama Sapięhy i Józefa Piłsudskiego. Traktuje o tym artykuł pt. *Drogi życiowe Adama Stefana Sapięhy i Józefa Piłsudskiego – podobieństwa i różnice*. Szkoda, że Autor na wstępie nie zechciał wyjaśnić, dlaczego podjął taki temat. Na końcu tekstu zabrakło też podsumowania i nie przedstawiono wniosków, które implikuje jego treść. Już w tytule P. Kajzer sygnalizuje, że ma zamiar przedstawić podobieństwa i różnice w życiorysie obydwu osób. Z jego pracy wynika, że tych drugich było zdecydowanie więcej. Autor nie stara się w swoim tekście antagonizować obu postaci, choć summa summarum, czytelnik ma zobrazowany dogłębny dysonans między nimi. W zasadzie jedyne, co ich łączyło to szlacheckie pochodzenie i zaangażowanie w niesienie pomocy Polakom w czasie I wojny światowej. Autor podkreśla wyraźne różnice w wykształceniu obydwu postaci – Józef Piłsudski nigdy nie ukończył studiów, podczas gdy Sapięha odebrał staranne wykształcenie, także za granicą, którego zwieńczeniem był zaszczytny tytuł *doctor utriusque iuris*. Członkom obozu piłsudczykowskiego w środowiskach konserwatywnych czasem zarzucano miślność i ograniczone horyzonty intelektualne, o czym Autor

mógł wspomnieć. W wypowiedziach niektórych katolickich komentatorów, np. w zapiskach kard. Augusta Hlonda można znaleźć wypowiedzi w których imputuje się – nie bez racji – niską kulturę intelektualną obozowi rządzącemu związanemu z Marszałkiem. Wyraźny dysonans na niwie intelektualnej zachodził nie tylko w przypadku konkretnych osób: Józefa Piłsudskiego i abpa Adama Sapiehy, ale również pomiędzy obozami politycznymi, którym sprzyjały obydwie postaci. Odniesienie się do tego faktu, który, choć luźno, nawiązuje do poruszanej tematyki, było moim zdaniem wielce wskazane. Na samym końcu artykułu zawarto informacje na temat tzw. „konfliktu wawelskiego”, już po śmierci Marszałka. Odbił się on wielkim echem w całej Polsce, a nawet za granicami naszego kraju. Paweł Kajzer zbyt ogólnikowo nakreślił moim zdaniem reperkusje z nim związane, a były one niestety oplakane. Jedną z nich było odwrócenie uwagi od zagrożenia napływającego z zachodniej granicy. Podsumowując, należy zaznaczyć że artykuł jest ze wszech miar ciekawy, choć nie wiadomo, jakie cele w związku z jego napisaniem wyznaczył sobie Autor. Czytelnik zyskuje przynajmniej ogólny ogłąd obydwu postaci, które były ze sobą na ogół skonfliktowane, zwłaszcza po zamachu majowym, i być może po lekturze tekstu Pawła Kajzera nabierze on innego podejścia do Józefa Piłsudskiego – postaci tak bardzo hołubionej i wybielanej w polskiej historiografii.

Urszula Perkowska swój artykuł poświęciła relacjom zachodzącym pomiędzy abpem Sapiehą a ks. prof. Władysławem Chotkowskim, wykładowcą historii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Choć ks. Chotkowski był już w podeszłym wieku, gdy Sapieha odbierał sakrę biskupią, ich relacje do samego końca były bardzo żywe. Krakowski duchowny i historyk miał do czynienia z przyszłym arcybiskupem, gdy przeprowadzał kwerendy archiwalne w Watykanie za pontyfikatu papieża Piusa X. Sapieha odwzajemniał przyjaźń, powierzając mu, w pewnym stopniu także gdy był już w bardzo podeszłym wieku, pewne funkcje i zadania. Autorka w swojej pracy powołuje się zarówno na opracowania, jak i materiały źródłowe. Tekst, wedle mojej oceny ciekawy, stanowi przyczynek do biografii ks. Władysława Chotkowskiego, postaci niewątpliwie wybitnej i posiadającej wielkie zasługi, jeśli chodzi o działalność na rzecz Kościoła i całego społeczeństwa.

Pracę zbiorową zamykają cztery krótkie artykuły, które dotyczą historiografii omawianej postaci oraz materiałów źródłowych dostarczających informacji na jej temat. Grzegorz Chajko omówił dokumenty związane z Adamem Stefanem Sapiehą zawarte w Archiwum Lwowskiej Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Niestety, osobna teczka Adama Sapiehy prawdopodobnie została spalona w roku 1939 z obawy przed niemieckim najeźdźcą, stąd zgromadzone w archiwum informacje są bardzo skąpe. Roman Maria Zawadzki skupił się na znanej, dwutomowej *Księdze Sapieżyńskiej*, dokumentującej w dużym stopniu życiorys Adama Stefana Sapiehy. Autor przybliży kulisy realizacji planu napisania tej pracy, w którym odegrał swoją rolę, oraz wskazuje na plany kontynuacji zainicjowanego dzieła, które snuł do końca życia redaktor naczelny obydwu tomów, ks. prof. Jerzy Wolny. Delfina Kościółek omówiła *Teki Sapieżyńskie* należące do Zespołu Akt Biskupów Krakowskich w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. S. Karola Lidia Zaborska przybliżyła *Liber actorium* – Księgę Czynności Arcybiskupa Sapiehy, będącą rocznikiem zawierającym kalendarium z jego posługi biskupiej w Krakowie.

Reasumując, czytelnicy otrzymali kolejne dzieło, które może im przybliżyć życie i działalność wielkiego Polaka, Adama Stefana Sapiehy. Choć artykuły nie są równe pod względem wartości naukowej – niektóre mają charakter wręcz popularyzatorski – każdy z nich wprowadza czytelnika w krąg niezwykłych informacji z życia krakowskiego arcybiskupa. Odnoszę jednak wrażenie, że wiele elementów z jego życiorysu wciąż czeka na swojego dziejopisa. Dotyczy to zwłaszcza zaangażowania Sapiehy w pomoc krakowskim Żydom – li tylko wspomina o niej Jerzy Ronikier. Pamiętać należy o tym, że zmarły arcybiskup na swoim pogrzebie otrzymał także wieniec od Żydów. Konstrukcja pracy nie budzi moich zastrzeżeń – szczególnie przydatny jest indeks osób zawarty na końcu książki. Wreszcie należy wspomnieć o tym, że wszystkie artykuły napisane są piękną polszczyzną, nawet z pewnym literackim, poetyckim wręcz połotem, co uwidacznia się zwłaszcza w opracowaniu Romana Zawadzkiego.

Przemysław Sołga

<http://doi.org/10.21852/sem.2017.2.21>